

Słuchać Boga, słuchać drugiego człowieka...

Kazanie Księdza Biskupa Ireneusza Pękalskiego
wygłoszone podczas Mszy świętej sprawowanej
z okazji 50. rocznicy śmierci Sługi Bożego Anzelma Gądka OCD
Łódź, 12 X 2019 r.

„Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28).

To słowa Jezusa wobec okrzyku pewnej kobiety, która zawołała „Błogosławione łono, które Cie nosiło i piersi, które ssąłeś” (Łk 11, 27). Była to nieznana kobieta, nie znająca Matki Jezusa, patrząca jednak na Jego czyny, zasłuchana w Jego Słowo. Ta kobieta wypowiada wielką pochwałę o Jego Matce. Odpowiedź Jezusa pozornie nie jest skierowana do owej kobiety, ale do wszystkich, którzy Go słuchają: tak słuchajcie, abyście usłyszeli, tak słyszcie, abyście wprowadzili w czyn to, co do was mówię. Wówczas wy także będziecie błogosławieni jak moja Matka, bo Ona była uważnie słuchającą głosu Boga i umiała również wsłuchiwać się w głos człowieka. Nauczyła się tego od swoich rodziców, Anny i Joachima.

W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w miejscowości Rokitno jest sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Cierpliwie słuchać Boga, cierpliwie słuchać drugiego człowieka.

Kto potrafi to pierwsze, nie ma kłopotu z drugim, bo jak można usłyszeć człowieka, który stoi obok i uważać, że nie ma on nic ważnego do powiedzenia, albo w ogóle nie warto, aby był słuchany. Jest cisza wyborcza, ale chcę powiedzieć, że ostatnie miesiące, tygodnie w naszej Ojczyźnie były popisem ludzi, którzy nie potrafili siebie nawzajem słuchać.

Słuchać drugiego człowieka – to droga świętości. Tak przynajmniej rozumie tę postawę Ojciec Święty Franciszek, który w specjalnym dokumencie, adhortacji *Gaudete et exultate*, skierowanym do całego Kościoła na temat powołania do świętości we współczesnym świecie, mówi m. in. następujące proste, zwyczajne słowa o pewnej kobiecie, która poszła na targ, potem wraca do domu, jej syn pragnie jednak z nią porozmawiać o swoich fantazjach, a ona chociaż jest zmęczona, siada obok niego i słucha z cierpliwością i miłością. To kolejna ofiara, która uświęca.

Słuchać Boga, słuchać drugiego człowieka to tajemnica świętości. Taką postawę reprezentował sobą również Ojciec Anzelm. Przeszedł on szkołę właściwego słuchania Boga i człowieka w szkole Dzieciątka Jezus i w szkole Matki Najświętszej.

Świadomie wybrałem na dzisiejszy dzień formularz Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie, Matce i Mistrzyni życia duchowego. Ze wstępu do wspomnianego formularza wyczytałem następujące słowa: „Bracia i siostry w Karmelu uważają Najświętszą Maryję Pannę za Matkę i Mistrzynię życia duchowego, dlatego, że była doskonałą uczennicą Jezusa, a dzieci, które nieustannie rodzi dla Boga, przynagła dobrocią i pociąga przykładem do doskonałej miłości”.

Wszyscy ojcowie karmelici i siostry karmelitanek wiedzą, że właśnie w takim duchu przemawiał i formował swoje siostry o. Anzelm. We wstępie do trzeciego tomiku wybranych pism Sługi Bożego, poświęconym Matce Bożego Dzieciątka i dzieci Bożych, który otrzymałem do wglądu, jest zamieszczony następujący fragment:

„W modlitwie do Boskiego Dzieciątka wyraził o. Anzelm szczególne dwa akty: 1) względem samego Dzieciątka Jezus: *Cieszymy się, że masz Matkę, którą nam dałeś jako Matkę naszego*

Zgromadzenia, formę naszego życia, wzór jak Ciebie kochać i o Tobie rozmyślać mamy; 2) względem Najświętszej Maryi Panny: Matce Najświętszej dzięki za dar Dzieciątka i dziecięctwa”.

Duchowość maryjna o. Anzelma kształtowała się w jego rodzinnym domu, w Marszowicach. We wspomnianym tomiku zapisano, że matka Sługi Bożego, Salomea Kowalska, miała zwyczaj jeszcze przed urodzeniem dzieci poświęcać je Maryi w wizerunku NMP Wniebowziętej, w niegowickim kościele parafialnym. Dorastającym dzieciom wpajała nabożeństwo do Matki Bożej. Wzmogło się ono u małego Macieja, gdy dowiedział się o swoim uzdrowieniu, dzięki pielgrzymce swego ojca na Jasną Górę, którą odbył w intencji swego ciężko chorego, dwu tygodniowego synka i jego matki. Maryjna duchowość o. Anzelma pogłębiła się jeszcze bardziej w okresie nowicjatu, kiedy to poświęcił się Matce Bożej wg formuły św. Ludwika Marii Grignon de Montfort, który przecież był również mistrzem duchowym dla przyszłego papieża Jana Pawła II, byłego wikariusza parafii Niegowić.

Szczególnie pogłębiała się duchowość maryjna o. Anzelma w okresie kapłańskim, zwłaszcza dzięki starannemu opracowaniu kazań o Matce Bożej. Mówił w nich, że Maryja jest dzieckiem Bożym, świątynią Bożą, Oblubienicą Ducha Świętego, pełną przymiotów dziecięctwa, pokory, prostoty, szczerości, niewinności, otwartości. W Karmelu zaś jest formą kształtującą w nas podobieństwo do Jezusa, która to forma czyni Karmel cały maryjnym. Bardzo to są cenne wskazania dotyczące maryjnej szkoły formacji przyszłych karmelitów i karmelitanek, a także tych wszystkich, którzy tym charyzmatem żyją.

Przeglądając ów [3] tomik poświęcony Matce Najświętszej, zwróciły mą uwagę następujące słowa zamieszczone w konferencji o Maryi w powołaniu karmelitanki Dzieciątka Jezus. Jest tam zawsze obecny Jezus i Maryja:

„Drogie Siostry! (...) Karmel jest jeden, jeden - umartwieniem, jeden - apostołstwem, jeden - miłością Matki Najświętszej. Żywotność jego okazuje się z ducha, jaki go ożywia. U was wszystko jest świeże, świeża modlitwa, świeże umartwienie, świeże apostołstwo zastosowane do kontemplacji, najświeższe dziecięctwo, nowy tytuł maleńkości, ale i żywotności, pokory i oddania. (...) Nie wiem, czy jesteście ostatnie w dziejach istnienia Karmelu, ale tego pragnę, byście były pierwsze w gorliwości, byście niosły przede wszystkim ze sobą Dzieciątka Jezus, byście były najbliżej Jego Matki, byście chlubiły się gorliwością o chwałę Dzieciątka Jezus, byście nie dały się wyprzedzić w modlitwie ze św. Janem od Krzyża, byście niebo czyniły we własnych duszach i roznosiły je po ziemi i w sercach spragnionych szczęścia, byście były chwałą Dzieciątka Jezus i Jego Matki, męczenniczkami ich miłości i apostołstwa” (s. 123-124).

Droga świętości, to droga dla każdego z nas. Zapewne i Maryja pamiętała te słowa ze Starego Testamentu: „Świętymi bądźcie” (Kpł 11, 44). Ojciec Anzelm te słowa, jak i słowa Jezusa „Bądźcie doskonali” (Mt 5, 48) – wziął na serio, gdyż nie chciał byle jak przeżyć tej doczesności, którą Pan Bóg dał mu, jako drogę do domu Ojca. Dlatego umierał w opinii świętości. Obecnie potrzebny jest następny krok, by ta świętość została potwierdzona przez Kościół.

W filmie, który oglądaliśmy przed rozpoczęciem Mszy św. były zebrane bogate świadectwa siostr karmelitanek Dzieciątka Jezus, które spotkały o. Anzelma na drogach swego życia, usłyszeliśmy piękne słowa o jego świętobliwości. Potrzeba tylko, aby Kościół potwierdził to wszystko swoją decyzją.

Byłem obecny przy ekshumacji doczesnych szczątków Sługi Bożego na cmentarzu św. Rocha, na Radogoszczy, a następnie świadkiem drugiego pogrzebu świątobliwego Ojca. Mam jeszcze przed oczyma jego otwartą trumnę, w której poukładane były wszystkie zachowane po Słudze Bożym kości. Doskonale zachował się mózg o. Anzelma.

„Wszechmogący Boże, niech nas wspomaga czcigodne wstawiennictwo Dziewicy Maryi, abyśmy bezpiecznie pod Jej obroną mogli dojść do Góry, którą jest Chrystus”.

Tą drogą szedł Ojciec Anzelm i spotkał się z Jezusem. Tam czeka na nas i z pewnością za nami oręduje.